

PRZYMIERZE I ROZMOWA

IDEE JUDAIZMU, KTÓRE ODMIENIAJĄ ŻYCIE.
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM.

www.rabbisacks.org

@rabbisacks



Tłumaczenie: Jolanta Różyło
CHIDUSZ.COM

Wiara i przyjaźń

Be-haalotecha – 2 czerwca 2018 / 19 siwan 5778

W parszy na ten tydzień Mojżesz doświadcza swojej największej porażki. Nic dziwnego, po wszystkim, co Bóg uczynił do tej pory – cudach, wyprowadzeniu ludzi z Egiptu, przeprowadzeniu ich przez morze, zesłaniu manny z nieba i wody płynącej ze skały, po nadaniu Dziesięciu Przykazań i zawarciu przymierza – lud znowu zaczął uskarżać się na jedzenie. Izraelici nie narzekali jednak, bo byli głodni, ale dlatego, że zwyczajnie znudził im się pokarm z nieba. „Któż nakarmi nas mięsem? Wspominamy sobie rybę, którąśmy jadali z Micraim”. Cudowna manna z nieba, choć zaspokajała głód, przestała przynosić satysfakcję: „A teraz dusza nasza zawiędła: nie ma nic, tylko na tę mannę oczy nasze!” (Ba-midbar 11:4-5).

Każdy przywódca załamałby się w takiej sytuacji. Zaskakująca jednak jest miara rozpacz Mojżesza, szczerść, z jaką o niej mówi i to, jak otwarcie Tora opowiada tę historię. Mojżesz zwraca się do Boga:

Czemużeś tak źle uczynił słudze Twemu? Czemużem nie znalazł łaski w oczach Twoich, żeś włożył brzemię całego ludu tego na mnie? Azalim ja począł ten cały lud, azalim ja go zrodził, że powiadasz do mnie: zanieś go na łonie twojem, jako nosi piastun niemowlę, do ziemi, którąś zaprzysiągł ojcom jego? (...) A jeżeli już tak

postępujesz ze mną, raczej mnie zabij, jeżeli znalazł łaskę w oczach Twoich, abym nie widział nieszczęścia mojego! (Ba-midbar 11:11-15)

Każdy przywódca, a być może każdy człowiek, w którymś momencie życia doświadcza porażki, poczucia klęski i mającej w oddali otchłani zwątpienia. Odpowiedź, jaką Mojżesz dostaje od Boga, jest fascynująca. Zamiast zwykłych słów otuchy i wsparcia, Bóg wyznacza mu konkretne zadanie: „Zbierz mi siedemdziesięciu mężów ze starszych Izraela (...) i oddzielę z ducha, który jest na tobie, i złożę na nich, aby ponieśli z tobą brzemień ludu, a nie dźwigał ty sam” (Ba-midbar 11:16-17). Zupełnie, jakby Bóg chciał powiedzieć do Mojżesza: Pamiętaj, czego nauczył cię twój teść Jetro. Nie próbuj samotnie przewodzić, ani żyć w samotności. Nawet ty – największy z proroków – jesteś wciąż tylko człowiekiem i istotą społeczną. Zjednuj sobie ludzi, wybieraj współników. Skończ z izolacją – znajdź przyjaciół.

Wzruszające w tym fragmencie jest to, że sam Bóg, w momencie największej słabości Mojżesza, rozmawia z nim jak z przyjacielem. W judaizmie niezwykle ważne jest niepostrzeżenie Boga wyłącznie jako Stwórcy wszechświata, Pana historii, Władcy, Sędziego, Prawodawcy i Odkupiciela. Bóg jest blisko – jest czuły i kochający. „Uzdrowia skruszone serca, i opatruje rany ich” (Ks. Psalmów 147:3). Jest jak rodzic: „Jako tego, którego matka jego cieszy. Ja cieszyć was będę” (Ks. Izajasza 66:13). Jest jak pasterz: „I choćbym szedł po dolinie cieni, nie będę się bał złego, bo Ty ze mną” (Psalm 23:4). Zawsze jest przy nas: „Bliski Bóg wszystkim, którzy Go wzywają, każdemu kto wzywa Go szczerze” (Ks. Psalmów 145:18).

W 2006 roku na placu Nadziei (nazwanym zgodnie z rolą, jaką spełnił) obok Liverpool Street Station w Londynie, wzniesiono pomnik upamiętniający *Kindertransport* – akcję, w wyniku której udało się na krótko przed wybuchem wojny uratować z nazistowskich Niemiec dziesięć tysięcy żydowskich dzieci. Podczas ceremonii odsłonięcia pomnika jedna z mówczyń, wtedy w wieku około osiemdziesięciu lat, wygłosiła poruszające przemówienie o ciepłe, jakie czuła do kraju, który udzielił schronienia jej i innym dzieciom. Powiedziała wtedy coś, co wywarło na mnie niezapomniane wrażenie: „W Anglii odkryłam, że policjant może być przyjacielem”. Tym właśnie Anglia różniła się od Niemiec. Tego samego, wieki temu, Żydzi dowiedzieli się o Bogu. Nie jest On tylko najwyższą władzą – może być również przyjacielem. Tego też, w parzy na ten tydzień, dowiaduje się Mojżesz.

Przyjaciele znacząco wpływają na nasze życie. Dowiedli tego dwaj socjologowie, Nicholas Christakis i James Fowler, posługując się danymi zebranymi w ramach badania Framingham Heart. Rozpoczęto je w 1948 roku, a udział w nim do tej pory wzięło ponad piętnaście tysięcy mieszkańców Framingham w stanie Massachusetts. Średnio co cztery lata mieszkańcom bada się krew, tętno, wagę i inne wskaźniki. Studium ma na celu ustalenie czynników podnoszących ryzyko chorób serca. Christakisa i Fowlera interesowało jednak coś innego, mianowicie efekty socjalizacji. Czy posiadanie przyjaciół ma wpływ na nasze zdrowie, a jeśli tak – jakimi ludźmi są nasi przyjaciele?

Ich odkrycie było zdumiewające. Jak się okazuje, liczy się nie tylko sam fakt posiadania przyjaciół – ważne, żeby byli to również odpowiedni ludzie. Jeśli nasi znajomi dbają o sylwetkę, prowadzą aktywny tryb życia, są szczęśliwi i mają zdrowe nawyki, rośnie prawdopodobieństwo, że podzielimy ich upodobania. Jeśli natomiast żyją niezdrowo i są nieszczęśliwi, istnieje duża szansa, że staniemy się tacy jak oni. Inne badanie z 2000 roku wykazało, że dzielenie pokoju w akademiku z osobą, która jest pilnym studentem i wkłada dużo wysiłku w naukę, zwiększa prawdopodobieństwo, że sami będziemy lepiej pracować. Badanie przeprowadzone w Princeton w 2006 roku pokazało z kolei, że kiedy rodzi się dziecko naszemu bratu lub siostrze, prawdopodobieństwo, że w ciągu dwóch lat sami zostaniemy rodzicami, rośnie o piętnaście procent. Nawyki są zaraźliwe. Wpływ na nasze zachowanie mogą mieć nie tylko nasi przyjaciele, ale też ich znajomi i znajomi tych znajomych¹.

Jordan Peterson w książce *12 Rules of Life* opisuje doświadczenie dorastania w małym, odizolowanym od reszty świata miasteczku Fairview w prowincji Alberta w Kanadzie. Osoby, które na swoich przyjaciół wybrały ludzi skupionych na rozwoju, osiągnęły sukces. Ci, którzy wpadli w złe towarzystwo, skończyli gorzej, a niektórzy nawet tragicznie. Czasami zaprzyjaźniamy się z ludźmi o konkretnych wadach, aby podnieść własną samoocenę. Łatwiej jest nam pogodzić się ze swoimi słabościami, kiedy otaczają nas ludzie, którzy dzielą nasz problem. To uspokaja nasz zmartwiony umysł, ale jednocześnie sprawia, że pokonanie naszej niedoskonałości staje się niemalże niemożliwe. Stąd trzecia zasada Petersona: „Przyjaźnij się z ludźmi, którzy chcą dla ciebie jak najlepiej”².

¹ Nicholas Christakis, James Fowler, *Connected: the Surprising Power of Our Social Networks and How They Shape Our Lives*, Little, Brown, 2011.

² Jordan Peterson, *12 Rules for Life*, Allen Lane, 2018, 67-83.

Ta zasada dla naszych mędrców nie byłaby niczym nowym. Zwrócili oni na przykład uwagę na fakt, że obozy najważniejszych sprzymierzeńców Koracha rozbite były niedaleko siebie. Powiedzieli też: „Biada nikczemnym i biada ich sąsiadom!”. Wiemy, że obozy plemion Judy, Issachara i Zebulona znajdowały się niedaleko obozów Mojżesza i Aharona. Te trzy plemiona znane są ze świetnej znajomości Tory. Szczęśliwy zatem „ten, kto prawy i szczęśliwi jego sąsiedzi!”³. Jak powiedział Majmonides:

Przyjaciele nasi i współpracownicy mają wpływ na nasz charakter i sposób, w jaki się prowadzimy. Jest to naturalne. Tak jak naturalnie podążamy za modą panującą w kraju, w którym mieszkamy. Powinniśmy zatem zadbać o to, aby otaczać się ludźmi pełnymi cnót i bywać w towarzystwie mądrych, aby czerpać lekcje z ich sposobu bycia, na dystans trzymając natomiast złe towarzystwo.⁴

Mędracy ujęli to nieco inaczej: „Znajdź sobie mentora i zdobądź przyjaciela” (Miszna, Awot 1:6).

Właśnie taką radę Bóg dał Mojżeszowi, wyciągając go tym samym z kryzysu. Kazał mu zwołać siedemdziesięciu starszych, którzy będą nieść z nim brzemień przywództwa. Zdolności wybranych przez Mojżesza ludzi w żaden sposób nie przewyższały jego własnych możliwości. Nie potrzebował ich praktycznego czy duchowego wsparcia. Zadaniem starszych było zakończenie jego odosobnienia – mieli „dzielić jego ducha”, być mu przyjaciółmi. Wszyscy potrzebujemy przyjaźni – jesteśmy istotami społecznymi. „Nie dobrze, aby pozostał człowiek samotnym” (Be-reszit 2:18).

Jest faktem i stałym elementem historii zachodniej myśli, że chrześcijaństwo uległo bardziej wpływom kultury helleńskiej niż hebrajskiej. W wyniku tego ludzie nabrali przekonania, że głównym celem religii jest przekaz informacji (o początkach wszechświata, cudach, życiu po śmierci itd.). Takie przekonanie jest przyczyną wielu konfliktów: religii z nauką, zjawisk nadprzyrodzonych z rozsądkiem, wiary z rzeczami widzialnymi. Są to fałszywe dychotomie. W judaizmie istnieją z pewnością podstawowe przekonania, ale jego bazą jest coś zupełnie innego. Wiara jest dla nas wybawieniem od osamotnienia. Jej podstawą są nasze stosunki: z

³ Tanhuma (Buber), Ba-midbar 13; Ba-midbar raba, Korach, 18:5.

⁴ Miszne Tora, Hilchot deot, 6:1.

Bogiem, z rodziną, sąsiadami, z wszystkimi ludźmi. W judaizmie nikt nie jest samotną duszą – u podstaw naszej religii leżą więzi, które łączą ze sobą nas wszystkich, i które łączą nas z Bogiem. Judaizm, w jego najbardziej szlachetnym rozumieniu, polega na przyjaźni.

Stąd idea, która zmienia nasze życie – zawsze starajmy się dorównać naszym przyjaciołom, wchodzimy więc w relacje z ludźmi, którzy są tacy, jacy sami chcielibyśmy być.